

**Książkę „Czas Kobiet” Iwony Majewskiej-Opiełki** zaliczam do tych, które chciałabym zabrać na prawie bezludną wyspę. Ma stałe miejsce na moim stoliku nocnym, często do niej wracam. Z autorką spotkałam się w czasie seminarium dla kobiet przedsiębiorczych. Było pasjonujące. Mimo wielu spraw jakie zajmowały moją głowę (pełniłam wówczas funkcję wysokiego urzędnika państwowego) pani Iwona poprzez całe 8 godzin potrafiła tak skupić uwagę na swoim wystąpieniu, że ani razu myśli moje nie odbiegły w bok, do innych spraw. Szkolenie uświadomiło mi kilka prostych, ale niezwykle ważnych życiowych prawd, z których podam tylko najważniejsze:

- nie myśl , że inni myślą tak jak ty patrząc na tę samą rzecz (ilustrowane obrazkiem starej i młodej kobiety)
- możesz stworzyć swoją misję życiową ustalając priorytety zgodne z twoim wnętrzem, nie musisz grać scenariuszy napisanych przez rodzinę, środowisko (wyobrażenie swojego pogrzebu było niezwykle doświadczeniem).
- warto siebie lubić i być dla siebie dobrym (ćwiczenie z wypisywaniem rzeczy, w których jest się dobrym robimy czasami z moją rodziną i świetnie się przy tym bawimy i uczymy od siebie nawzajem)
- w relacjach z innymi dobrze jest pamiętać kto jest kurą a kto hodowcą kury znoszącej codziennie złote jajko.

Najbardziej jednak utkwilo mi w pamięci z tego spotkania pytanie, jakie Pani Iwona powtórzyła kilkakrotnie do uczestniczki szkolenia - dumnej mamy opowiadającej o swojej bardzo dobrze wykształconej córce "ale czy ona jest szczęśliwa?". Mama odpowiedziała chyba coś w stylu: „no oczywiście, skończyła kilka uczelni, zna świetnie języki”. Na co uparta Pani Majewska: „ale czy jest szczęśliwa?” Mama zastanowiła się dłużej , ale nie potrafiła odpowiedzieć twierdząco.

To pytanie pozwoliło mi zrewidować mój stosunek do mojej córki, która właśnie wówczas rzuciła II rok romanistyki i odpowiedziała bardzo nieśmiało (z poczuciem winy, że zawodzi rodziców oczekiwania –jestem pewna) na pytanie „a jaką szkołę chcesz wybrać?": „tata mi nigdy na nią nie pozwoli” (dodam ,że mąż jest co prawda zasadniczy, ale bardzo kocha i rozpieszcza dzieci). Wtedy razem z mężem powiedzieliśmy, że zależy nam najbardziej, aby była szczęśliwa - chociaż

jeszcze niedawno uważałam porzucenie studiów za koniec świata. Córka wybrała szkołę kosmetyczną .

Jak bardzo zmiana oceny sytuacji biorąc pod uwagę szczęście mojego dziecka , a nie fakt ukończenia studiów uspokoił mnie oraz bardzo poprawił relacje moje z córką!

Mam nadzieję, że ta świadomość pozwoli mi unikać podobnych błędów w wychowaniu młodszych dzieci.

Mogłabym przytaczać jeszcze wiele pozytywnych przykładów, które zmieniły moje życie, mój stosunek do najbliższych, współpracowników w wyniku uczestnictwa w seminariach Pani Iwony Majewskiej-Opiełki lub dzięki lekturze jej książek (przeczytałam chyba wszystkie).

Charyzma, dynamika i perfekcyjne przygotowanie powoduje, że ma się zaufanie do tego co mówi Pani Iwona. „Nie ściemnia” naukowo . To opinia również wielu moich znajomych, którzy mieli przyjemność być uczestnikami szkoleń.

*Renata Nowak*